



Sa - me się mu - szą kru - szyć twar - de ska - ły,
 Wi - dząc, że Je - zus we krwi bro - dzi ca - ły.
PE - LI - KA - NIE TKLIWY, JA - KOŚ LI - TOŚ-CI - WY,
KTÓRY SER - CA DZIE-CIOM DO - BY - WASZ.

2 Co za udręka w Ogroju dla Pana,
 Że przed kielichem gorzkim głowę skłania.
TAM SWĄ MEKĘ WIDZI, KTÓREJ SIĘ NIE BRZYDZI,
OWSZEM, DZIĘKI OJCU ODDAJE.

3 Miłość Cię Jezu o ziemię rzuciła;
 Szczęśliwaś ziemio, coś Boską krew piła.
DŹWIGAJCIE ANIELI Z TEJ KRWAWEJ KĄPIELI
BOGA, KTÓRY HOJNIE KRWIĄ BROCY.

4 Co pięknym kwieciami miało być usłane,
 To samym cierniem kwitnie w Getsemanie,
POMIĘDZY SKAŁY KOLCE SIĘ ZMIESZAŁY
WIJĄC STWÓRCY SWEMU KORONĘ.

5 Kwiat Nazareński mieni barwy swoje,
 Gdy Go śmiertelne obmywają zdroje.
ACH, FONTANNO ŻYWA, Z CIEBIE ZDRÓJ WYPŁYWA,
PRAWIE NA WPÓŁ ZE KRWIĄ ZMIESZANY.

6 Smutne godziny srodze zmordowany
 Liczy w Ogroju nasz Jezus kochany.
KU SWEJ WIECZNEJ KARZE JUDASZ NA ZEGARZE
OSTATNIĄ MINUTĘ WSKAZUJE.



7 Już zdraj-ca i - dzie z wielką rze - szą lu - dzi,
 Pan stur - bo - wa - ny a - pos - to - łów bu - dzi.
PRZYCHODZI GO-DZI-NA NA ŚMIERĆ WY-DAĆ SY-NA
PRZEZ JU - DA - SZA ZDRAJCĘ WIELKIE - GO

8 Zdradziecki uczeń już Mistrza całuje,
 A każdy z katów swój powróż gotuje,
WIAŻĄ JAK HAMANA NIEWINNEGO PANA
DO SĄDU GO SWEGO PROWADZĄ.

9 Jakże tam rudna była Pana droga,
 Gdy Go katowska popychała noga.
ACH, W SERCE SKALISTE UDERZ MŁOTEM,
CHRYSTE, JAKBY BYŁO ONO Z MARMURU.

10 Wiążą Jezusa przy kamiennym słupie,
 Sieką mordercy i pospólstwo głupie.
BILI NA PRZEMIANY, NASZ JEZUS KOCHANY
W CIERPLIWOŚCI WSZYSTKO WYTRZYMAŁ.

11 Za włosy włóczą, szpecą plwocinami,
 Co chcieli kaci, wyrządzali sami.
O JAK ONI ŚMIELI BYĆ W TWARZ, GDY ANIELI
PRZED NIĄ Z WIELKIM LĘKIEM PADALI.

12 Potem Go Piłat na hańbę wystawia,
 Za rzekomego króla im przedstawia.
JEZUS W GANKU STOI, A PIŁAT SIĘ BOI,
ŻE OPACZNIE WSZYSTKO UCZYNIŁ.



13 Zno - wu u - bra - no w białe kró - la sza - ty,
 By się za - wzię-te u - cie - szy - ły ka - ty.
JESZCZE KRWI NIE STARLI, ZNOWU Z SZAT O-DARLI,
OD - NA - WIA - JA RA - NY POW-TÓR - NIE.

14 Już dekret stanął, by umarł na drzewie,
 Adam to winien, że uwierzył Ewie.

**Z JABŁKA TO SŁODYCZY ŚMIERĆ TYSIĄCE LICZY
 GRZESZNYCH LUDZI ZA ICH WYSTĘPKI.**

15 Idzie do mety, aby skończył życie;
 Płaczcież Go gorzko, łzy lejąc obficie,
**NA GÓRĘ GOLGOTY, GDZIE SĄ GWOŹDZIE,
 MŁOTY I INNE NARZĘDZIA DO ŚMIERCI.**

16 Między łotrami zawieszono Pana,
 Na większy afront jeszcze jedna rana:
**BÓG OCZY ZAWIERA, LONGIN BOK OTWIERA,
 WIDZĄC KONIEC JUŻ JEGO ŻYCIA.**

17 Słońce się wtedy zupełnie zaćmiło,
 Patrząc na straszne Stwórcy swego dzieło.
**I WSZYSTKIE ŻYWIOŁY UMARŁY NA POŁY,
 WIDZĄC NIEZWYCZAJNĄ TĘ SCENĘ.**

18 Niech męki obraz w sercach naszych będzie,
 Gdzie się zwrócimy, oplakujmy wszędzie.
**A W TAKIM TERMINIE NIEBO NAS NIE MINIE,
 BO BÓG WSZYSTKIE GRZECHY ODPUŚCI.**